

Ksiądz Bosko i język włoski

Piemont na początku XIX wieku był nadal obszarem peryferyjnym w porównaniu z resztą Włoch. Mówiono tam językiem piemonckim. Włoski był używany tylko w szczególnych przypadkach, takich jak noszenie garnituru na specjalne okazje. Wyższe klasy używały raczej francuskiego w piśmie i uciekały się do dialektu w rozmowach.

W 1822 r. król Karol Feliks zatwierdził rozporządzenie dotyczące szkół ze specjalnymi przepisami dotyczącymi nauczania języka włoskiego. Przepisy te nie były jednak zbyt skuteczne, zwłaszcza biorąc pod uwagę metodę, za pomocą której zostały zastosowane.

Nic więc dziwnego, że poprawne posługiwanie się językiem włoskim również kosztowało księdza Bosko niemało wysiłku. Nie bez powodu w rękopisie jego *Wspomnień* łatwo jest znaleźć włoskie słowa piemonckie lub włoskie słowa używane w znaczeniu dialektalnym, jak w następujących przypadkach:

„Zauważyłem, że [...] pojawiał się *sfrosadore*” (ASC 132 / 58A7), gdzie *sfrosadore* (po piemoncku: *sfrosador*) oznacza oszusta, i podobnie: „Ksiądz Bosko ze swoimi *synami* mógł w każdej chwili wzniecić rewolucję” (ASC 132 / 58E4), gdzie *synowie* (po piemoncku: *fieuj*) oznacza młodzieńców. I tak dalej.

Jeśli ksiądz Bosko był później w stanie pisać poprawną włoszczyzną, w połączeniu z prostotą i jasnością, wynika to między innymi z cierpliwego używania słownictwa doradzanego mu przez Silvio Pellico (MB III, 314-315).

Korekta

Znaczący przykład można znaleźć w korekcie zdania w pierwszym śnie, który opisał w swoich *Wspomnieniach*: „Stań się zdrowym, silnym i krzepkim”.

Ksiądz Bosko, poprawiając rękopis, przeciągnął linię nad słowem „zdrowy” i napisał w jego miejsce: „pokorny” (ASC 132 / 57A7).

Co ksiądz Bosko naprawdę usłyszał we śnie i dlaczego zmienił to słowo? Mówi się o zmianie znaczenia dokonanej w celach dydaktycznych, co wydaje się być zwyczajem księdza Bosko w opowiadaniu i zapisywaniu swoich snów. Ale czy nie mogło to być proste wyjaśnienie pierwotnego znaczenia tego słowa?

W wieku 9 lat Janek Bosko mówił i słyszał tylko w języku piemonckim. Właśnie rozpoczął naukę „Elementów czytania i pisania” w szkole ks. Lacqua w Capriglio. W domu i w wiosce używano tylko dialektu. W kościele Janek słyszał, jak proboszcz lub kapelan czytał Ewangelię po łacinie i wyjaśniał ją w języku piemonckim.

Jest zatem więcej niż rozsądne, aby założyć, że we śnie Janek słyszał zarówno „Czcigodnego Mężczyznę”, jak i „Kobietę o majestatycznym wyglądzie” wyrażających się w dialekcie. Słowa, które usłyszał we śnie, muszą być następnie przywołane w dialekcie. Nie: „skromny, silny, krzepki”, ale raczej: „*san, fòrt e robust*” w charakterystycznym lokalnym akcencie.

W takich okolicznościach przymiotniki te nie mogły mieć znaczenia czysto dosłownego, ale przenośnego. Teraz „*san*”, w sensie przenośnym, oznacza: bez niegodziwości, uczciwy w moralnym postępowaniu, tj. dobry (C. ZALLI, *Dizionario Piemontese-Italiano*, Carmagnola, Tip. di P. Barbié, 2 a ed, 1830, vol. II, s. 330, słownik używany przez księdza Bosko); „*fòrt e robust*” oznacza gibki i obdarzony wytrzymałością w sensie fizycznym i moralnym (C. ZALLI, o. c., t. I, 360; t. II, 309).

Ksiądz Bosko nigdy już nie zapomni tych trzech przymiotników „*san, fòrt e robust*” i kiedy pisał swoje *Wspomnienia*, podczas gdy na pierwszy rzut oka przetłumaczył je dosłownie, myśląc o tym później, uznał za bardziej odpowiednie, aby lepiej określić znaczenie pierwszego słowa. Że *san* (= dobry) dla 9-letniego chłopca oznaczał posłuszny, potulny, nie kapryśny, nie wyniosły, jednym słowem: „pokorny”!

Byłoby to zatem wyjaśnienie, a nie zmiana znaczenia.

Potwierdzenie tej interpretacji

Ksiądz Bosko, pisząc swoje *Wspomnienia*, szczerze podkreślił wady swojego wieku dziecięcego. Potwierdzają to dwa fragmenty zaczerpnięte z tych samych *Wspomnień*.

Pierwszy dotyczy roku jego pierwszej spowiedzi i Komunii, do których mama Małgorzata przygotowała swojego Janka. Ksiądz Bosko napisał: *Rozważałem i starałem się praktykować rady mojej pobożnej matki; i wydaje mi się, że od tego dnia nastąpiła pewna poprawa w moim życiu, zwłaszcza w posłuszeństwie i uległości wobec innych, do których wcześniej czułem wielką odrazę, zawsze chcąc wykonywać moje dziecinne odruchy wobec tych, którzy mi rozkazywali lub dawali mi dobre rady* (ASC 132 / 60B5).

Drugi można znaleźć nieco dalej, gdzie ksiądz Bosko mówi o trudnościach, jakie napotkał w stosunku do swojego przyrodniego brata Antoniego, oddając się nauce. Jest to dla nas zabawny szczegół, ale taki, który zdradza temperament Antoniego i Janka. Mówi się, że Antonio powiedział do niego pewnego dnia, widząc go w kuchni, siedzącego przy stole, całego skupionego na swoich książkach: *Czas skończyć z tą gramatyką. Stałem się pełnoletni i nigdy nie widziałem tych książek*. Ksiądz Bosko dodaje: *Zdominowany w tym momencie przez strapienie i gniew, odpowiedziałem to, czego nie powinienem. „Mówisz źle”, powiedziałem mu. „Czy nie wiesz, że nasz osioł jest większy od ciebie i nigdy nie chodził do szkoły? Czy chcesz stać się taki jak on?” Na te słowa wpadł w furję i tylko dzięki moim nogom, które bardzo dobrze mi służyły, udało mi się uciec i uniknąć deszczu ciosów i policzków* (ASC 132 / 57B5).

Te szczegóły pozwalają lepiej zrozumieć ostrzeżenie ze snu, a jednocześnie mogą zrozumieć przyczynę wspomnianego powyżej „wyjaśnienia” językowego.

W interpretacji rękopisów księdza Bosko nie należy zapominać o problemie językowym, ponieważ ksiądz Bosko mówił i pisał poprawnie po włosku, ale jego językiem ojczystym był ten, w którym myślał.

W Rzymie 8 maja 1887 r., na przyjęciu wydanym na

jego cześć, zapytany, który język lubi najbardziej, odpowiedział: *Najbardziej lubię język, którego nauczyła mnie moja matka, ponieważ nauczanie się go kosztowało mnie niewiele wysiłku i łatwiej mi w nim wyrażać moje myśli, a potem nie zapominam go tak łatwo jak inne języki!* (MB XVIII, 325).